



## Bajka o Dziecku

### Bajka z wariantowym zakończeniem


prof. dr hab. Waldemar Dotkuś, prof. UEW

Bajka o dziecku, napisana 24 września 2013 r., dawno po północy, w czasie obrad Ogólnopolskiego Zjazdu Katedr Rachunkowości zorganizowanego przez Katedrę Rachunkowości SGH w dniach 23–25 września 2013 r. pod hasłem Rachunkowość jako nauka społeczna

Pojawiło się Dziecko, płci nieokreślonej, ładne i bystre. Zdarzyło się to w kraju, który swoją kulturą, zwyczajami i uniwersalnymi normami etyki kształtował postawy i zachowanie swoich obywateli, w tym i Dziecka. Ono, będąc wnikliwym obserwatorem, a jednocześnie komunikatywnym, posiadało jeszcze kilka innych cech, które dostrzegł Pan i przygarnął Dziecko. Gdy nie było jeszcze pieniądza, Dziecko małymi rączkami karbowoło na patykach informację o zasobach Pana (bydło, garbowanych skórkach, niewolnikach itd.). W miarę, gdy wzrastało i doskonaliło swoje umiejętności, lepilo z gliny tokensy, które umieszczało w różnych pojemnikach tworząc, zgodnie z wiedzą o zbiorach pozyskaną od astronomów i matematyków, odpowiednio pogrupowane zasoby Pana. Czas płynął, pojawiło się pismo, liczby i pieniądze. Dzięki biegłej znajomości arytmetyki Dziecko szybko przeliczało talenty na drachmy a te na lepty i obole. Pojętne i dorastające Dziecko usługiwało Panu zapisując na glinianych a później woskowych tabliczkach, aby w końcu wykorzystując papier, przy pomocy słów i liczb zanotować to, czym Pan dysponował i jakie zmiany zachodziły w jego zasobach. Dziecko, dla własnej wygody, a jednocześnie zaspokajając próżność Pana ukazywało zasoby tegoż, identyfikując przy tym źródła pochodzenia. Dla większego zrozumienia, wszak był już pieniądz, prezentacja werbalna wsparta była wartością. Pozorna prostota przyjętych zasad prezentacji, tj. dualnego postrzegania

zasobów oraz źródeł ich pochodzenia, była przedmiotem żartów figlarnego Dzieciaka. Np. wówczas, gdy Pan nie potrafił właściwie zakwalifikować wykorzystywanej, a wcześniej pożyczonej krowy, która się u niego ocieliła i wydała na świat cielątko.

Dziecko dorastało, a wraz z upływem czasu i rozwijającą się techniką, doskonaliło metody notacji. Dla swojej i Pana wygody opisało zasady, które miały towarzyszyć procesowi: obserwacji, werbalnej identyfikacji, pomiaru, notacji z przyjętą dualną filozofią postrzegania, interpretacji tworzonych różnorodnych zbiorów informacji. Dziecko urodzone i wychowane w określonym obszarze kulturowym przestrzegało tam obowiązujących norm etycznych. Dla podkreślenia tych związków w księgach, które prowadziło, pierwszy zapis rozpoczynało od słów „w imię Pana”. Czas płynął, Dziecko stało się dorosłym. Wierne przyjętym i konsekwentnie stosowanym zasadom było wykorzystywane nie tylko przez swojego Pana, ale i innych posiadaczy zasobów, którzy chcieli wiedzieć i kontrolować, a także oceniać i przewidywać. Byli to właściciele różnych majątków, tj.: bankierzy, wytwórcy, handlarze, obserwatorzy-inwestorzy i inni. Rozwijające się różne dziedziny nauki potrzebowały informacji o życiu gospodarczym, aby odkrywać i formułować prawa i reguły, w tym także prawa ekonomiczne. Chętnie więc wykorzystywano gromadzone od wielu lat informacje, które powstały w wyniku





## Bajka o Dziecku

### Bajka z wariantowym zakończeniem cd.

prof. dr hab. Waldemar Dotkuś, prof. UEW

Bajka o dziecku, napisana 24 września 2013 r., dawno po północy, w czasie obrad Ogólnopolskiego Zjazdu Katedr Rachunkowości zorganizowanego przez Katedrę Rachunkowości SGH w dniach 23–25 września 2013 r. pod hasłem Rachunkowość jako nauka społeczna

tak prymitywnych dla ogółu i często pogardzanych form zapisu, który nie do końca był przez Nich rozumiany. Zmężniałe i coraz bardziej doświadczone Dziecko było otwarte na współpracę, ba, porozumiewało się z takimi samymi jak Ono mieszkającymi w różnych krajach.

Aż przyszedł czas, że zapragnęło przez moment, aby znaleźć się w Świątyni Nauki i objaśnić różnym mędrcom to – co przez wieki tworzyło i aby pokornie poddać się naukowej weryfikacji. Wchodząc do Świątyni, witane i poklepywane kolokwialnie przez napotykanym mędrcom, którzy tak często korzystali z Jego wiedzy i informacji, Dziecko stanęło na środku wielkiej Sali Świątyni

Mądrości i opowiedziało oraz objaśniło to, co osiągnęło, a następnie nieśmiało zapytało, czy znajdzie się i dla niego osobne miejsce w wydzielonej ławie. Wielu z czcigodnych mędrcom łaskawym gestem zapraszało Dziecko do swoich ław, ale nikt nie miał odwagi wskazać ławy pustej, przeznaczonej tylko dla Niego, mimo że były wolne.

Zafrasowane, opuściło Świątynię Nauki i w dalszym ciągu pełniąc służebną rolę w stosunku do Pana, doskonaliło się wraz z takimi samymi jak Ono rozszanymi po całym świecie. Aż nadszedł dzień refleksji, doroste już Dziecko poczuło się niedocenioną sierotą bez żadnej tożsamości i:

- A. zapłakało
- B. zadumało się
- C. smutno się uśmiechnęło
- D. ....to się i zaczęło działać\*

*\* Zaznacz poprawną odpowiedź*

